

ANTYCZNE CHRZEŚCIJAŃSTWO WOBEC KULTURY SPORTOWEJ ŚWIATA GRECKO-RZYMSKIEGO

Czy uświadamialiśmy sobie, że gdy media mówiły o papieżu Janie Pawle II jako o „Bożym atlecie”, posługiwały się wówczas spontanicznie wyrażeniem, jakie się pojawiło w zhellenizowanym judaizmie, zanim jeszcze św. Paweł posłużył się metaforami sportowymi, omawiając życie chrześcijańskie?

Ukazuje to wielką wagę wychowania sportowego i wartości sportu w budowaniu moralności chrześcijańskiej. Mamy tu bowiem dziedzictwo miasta/państwa greckiego – pewien transfer kulturowy, jakby powiedziano to dzisiaj. Nie dokonało się to samorzutnie, albowiem wymagana rygorystycznie nagość w greckiej atletyce nie zgadzała się żadną miarą z wymogiem obrzezania jako znaku tożsamościowego judaizmu w czasach Drugiej Świątyni: urządzenie gimnazjum¹ w Jerozolimie około 170 roku przed Chrystusem stało się powodem definitywnego podziału pomiędzy hellenistami a innymi żydami². Z drugiej strony uczęszczanie do gimnazjum rozwijało w ludziach poczucie towarzyskości i współżycia żydów z nie-żydami. Ostatecznie zaś traktowano wszystkie instalacje/urządzenia sportowe jako miejsca święte, znajdujące się pod opieką Heraklesa i Hermesa, a wszystkie zawody atletyczne odbywały się w ramach świąt religijnych, albowiem w świecie greckim nie istniała jakaś świecka kultura. Wszystko to, rzecz jasna,

¹ Rozumianego oczywiście – zgodnie z jego pierwotnym znaczeniem – jako miejsce ćwiczeń gimnastycznych, a nie w sensie współczesnej szkoły średniej. – Przyp. tłum., L. B.

² Zob. 1 Mch 1, 14-15: „W Jerozolimie więc wybudowali gimnazjum według pogańskich zwyczajów. Pozbyli się też znaku obrzezania i odpadli od świętego przymierza. Sprzęgli się także z poganami i zaprzędali się im, aby robić to, co złe” 2 Mch 4, 14-15 i 18-19: „...kapłani nie okazali już żadnej gorliwości w służbie ołtarza, ale gardząc świątynią i zaniedbując ofiary, zaraz na sygnał do rzucania dyskiem spieszyli się, aby wziąć udział w niezgodnych z Prawem ćwiczeniach palestry. Za nic sobie mając zaszczyty ojczyste, za najpiękniejsze uważali greckie odznaczenia. (...) Gdy w Tyrze wobec króla obchodzono co pięć lat urządzone igrzyska, bezecny Jazon wysłał jako widzów rzekomych przedstawicieli Jerozolimy...”

jawilo się jako nie dające się pogodzić z monoteizmem. Niemniej, niektóre dokumenty pochodzące z Aleksandrii i Cyreny pozwalają ustalić, iż żydzi z diaspory uczęszczali do gimnazjum, oddzielając w ten sposób kulturę od religii, co pozwala wyjaśnić posługiwanie się przez Filona i Pawła problematyką sportu w ich pismach przeznaczonych zarówno dla czytelników żydowskich, jak i greckich. Gdy chodzi o wielkie postacie biblijne, to Filon rozwija temat „mędrca/atlety”, którego prototypem jest Jakub³, wzór „cnoty atletycznej”⁴ „Atletami cnoty” nazywa on esseńczyków, czyli tych ascetów, którzy wiedli życie wspólne, w oddaleniu od świata⁵; w ich stylu życia, takim, jak go Filon opisuje, praca ręczna zastępuje jednak ćwiczenia gimnastyczne i zawody atletyczne, zapewniając im taką samą równowagę duszy i ciała. Według Filona, wszelkie działanie godne pochwały jest porównywalne z ćwiczeniami sportowymi, albowiem pozwala zapewnić człowiekowi wolność i wyrwać się z niewoli. W starożytnym mieście sport zespalał się więc integralnie z wychowaniem liberalnym, albowiem niewolnicy mieli zawsze zakaz wstępu do gimnazjum.

Judaizm końca I wieku naszej ery porównywał także męczenników do atletów. Aktualizując postacie świętych Machabeuszy, tych prototypów męczenników żydowskich w połowie II wieku przed Chrystusem, *Czwarta Księga Machabejska*, zredagowana niewątpliwie w Antiochii pod koniec I wieku naszej ery, tłumaczy tradycyjne sformułowanie: „ci, którzy umarli za Prawo”, jako „atleci Prawa Bożego”⁶ Pobożność ich wieńczy tak, jak Zwycięstwo koronuje zwycięzców w zawodach, co zostało ukazane na ścianie jednej z katakumb przy *Via Appia*⁷ Porównanie to zostało zaczerpnięte od moralistów stoickich⁸: dla Greków atleta walczący na stadionie jest obrazem wytrzymałości (*hypomenè*); otóż ta wytrzymałość (wytrwałość) jest także cnotą charakteryzującą męczenników, czyli postacie sprzeciwiające się presji obcej władzy, która nakłania je do apostazji. Z drugiej strony wieniec zwycięzcy mógł się stać z łatwością symbolem triumfu nad śmiercią, albowiem to zaszczytne odznaczenie jest wyrazem publicz-

³ *De sobrietate*, 65.

⁴ *Legum allegoriae*, III, 93; *Deuteronomium*, 45.

⁵ *Quod omnis probus*, 86. Zob. *Hypothetica*, 11, 6-7.

⁶ 4 Mch 6, 10-17 oraz 12-16.

⁷ Zob. *Corpus Inscriptionum Judaicarum*, I, CXXI.

⁸ *Czwarta Księga Machabejska* jest niewątpliwie okolicznościową homilią na święto wspomnienia, przenikniętą dogłębnie duchem stoickim, wyrażonym zwłaszcza w *Traktacie o suwerennym rozumie*.

nego uznania w mieście, zapewniającym nienaruszalność temu, kto je nosi, atlecie, herosowi lub publicznemu dobroczyńcy.

W tym momencie trzeba przypomnieć, iż atletyzm był pojmowany w Grecji jako czynność narażająca na niebezpieczeństwo własne życie, a przynajmniej reputację człowieka znanego publicznie, co dla Greka uchodziło niemal za jedno i to samo⁹ Od czasów Homera w grach sportowych zderzają się ze sobą w palestrze lub na stadionie przyszli przywódcy miasta/państwa. To, co nosi obecnie nazwę „igrzysk olimpijskich”, a także inne podobne do nich zawody nie miały nic wspólnego z rozrywką lub spektaklem; zabawowy charakter sportu pojawi się dopiero w cywilizacji rzymskiej. Uczestniczyło się w nich w charakterze obywatela, a nie zawodowca, profesjonalisty czy widza. W świecie greckim od czasów Homera wychowanie sportowe było zespolone ściśle z nauką wojenną. Leksykalne pole sportu jest także polem walki, co wyjaśnia Pawłową metaforę „dobrej walki”, zastosowaną w odniesieniu do życia chrześcijańskiego: *agôn* i *athlon* odnoszą się w sposób szczególny do zawodów sportowych, ogólnie zaś do wszelkiej formy walki. Dla Greków sport się utożsamiał przede wszystkim z walką, w ramach której stosowano wielką różnorodność form. Jednak wszystkie dyscypliny sportowe, jakimi kierował *pedotriba* (nauczyciel gimnastyki) w palestrze, w ramach tradycyjnego wychowania, uwydatniały sporty waleczne, twarde, trudne i ciężkie, uprawiające do walki hoplitycznej¹⁰: szermierka, strzelanie z łuku, rzucanie oszczepem, wywijanie włócznią¹¹; sama walka przygotowywała do prowadzenia walki wręcz gołymi rękami. Grecki sportowiec był więc najpierw bojownikiem, paradygmatyczną postacią, która okrzepła z chwilą, gdy gimnazjum i całe wyższe wykształcenie, czyli tzw. *efebia* (przygotowująca młodzieńców również do przyszłych zadań społecznych i politycznych), zaczęły się zespolać, na początku IV wieku, z naukami humanistycznymi.

Grecki ideał sportowy pozostanie więc zawsze ideałem wychowania archaicznego, opartego na lekturze dzieł Homera, czyli ideałem *kalo-kagathia*¹²: wychowanie sportowe było w rzeczy samej nastawione

⁹ Gdy chodzi o sport grecki, zob. W. Decker, *Sport in der griechischen Antike*, Stuttgart 1995; tenże – J.-P. Thuillier, *Le Sport dans l'Antiquité*, Paris 2001.

¹⁰ Specyficznej dla Grecji i Macedonii, prowadzonej przez ciężkozbrojną piechotę, walczącą w szyku zwanym falangą. Zob. V. Hanson, *Le modèle occidental de la guerre*, Paris 1990.

¹¹ Por. D. G. Kyle, *Athletics in ancient Athens*, Leyde 1998.

¹² Jako ogólne zapoznanie się, zob. B. Legras, *Éducation et culture dans le monde grec, VIII-e siècle av. J.-C. – IV-e siècle ap. J.-C.*, Paris 1998.

całkowicie na formowanie człowieka „pięknego i dobrego”, który musiał pracować równie dobrze nad swym wyglądem fizycznym, jak też nad swoją „wartością” i „cnotą” (*arétè*). W pojęciu tym zawiera się więc nie tylko odwaga nieodzowna do walki, ale także opanowanie siebie samego, poszanowanie tradycji i religii, oddanie się miastu/państwu oraz posłuszeństwo prawu: widać, jak łatwo było filozofom stoickim lub pobożnym Żydom przyswajając sobie wartości sportowe. Hellenizm taki, jaki się rozszerzał na Wschodzie dzięki zdobyciu Aleksandrii, był zatem kulturą zasadniczo „agonalną”, ożywianą pragnieniem zwycięstwa i opartą na rywalizacji. Każde wydarzenie sportowe, podobnie jak każde wydarzenie kulturalne, ma charakter zawodów mających ukazać najlepszych obywateli na oczach zebranej publiczności. To sportowe wychowanie ograniczało się jednak aż do końca V wieku do rodzin bogatych i wpływowych, przekazujących z pokolenia na pokolenie wartości arystokratyczne.

Święty Paweł uczestniczy w pełni w tej sportowej kulturze miasta greckiego, ale reinterpretuje wyraźnie jej ducha. Jego listy snują metafory agonalne. Na plan pierwszy wysuwa się tutaj bieg, mający przywołać najpierw retrospektywnie misję apostołską (por. Flp 2, 17; Ga 2, 2¹³), albo też ogólniej, kiedy się mówi np. w Kościołach Pawłowych tak po prostu o życiu chrześcijańskim (por. 2 Tm 4, 7-8). W *Liście do Filipian* (zob. 3, 12-14) Apostoł porównuje uniesienie chrześcijanina zdobytego przez Chrystusa do ruchu i wysiłku biegacza, zmierzającego wciąż naprzód do zamierzonego celu; ceną wynagradzającą to napięcie i ten wysiłek jest wezwanie Boga w Chrystusie. W *Pierwszym Liście do Koryntian* (zob. 9, 24-26) Paweł rozwija porównanie pomiędzy atletyzmem a życiem chrześcijańskim i zestawia tym razem metaforę walki z metaforą biegu. To prawda, że Korynt był stolicą najstarszych i najbardziej cenionych w świecie greckim zawodów atletycznych, którymi wieńczono świętowanie Przesmyku pod patronatem Posejdona. O tym, że Paweł znał bezpośrednio te zawody, świadczy zastosowanie pojęcia technicznego, typowego dla walki na pięści, będącej wówczas pewną odmianą boksu: *hypopiazein* (podbijać oczy). Boks i związane z nim nieodzowne ćwiczenia przypominają konieczność „poskramiania swojego ciała” i „brania go w nie-

¹³ Fragment autobiograficzny, w którym Paweł zdaje niejako sprawozdanie wobec Kościoła jerozolimskiego ze swej misji u kresu swej drugiej podróży apostołskiej. Temat ten pojawia się także w Dz 20, 24, w momencie pożegnania się Pawła ze starszymi w Milecie.

wolę” (w. 27); nieco wcześniej Apostoł akcentuje ascezę (*enkrateia*¹⁴), jaką winien praktykować każdy sportowiec, który bierze udział w zawodach (por. 1 Kor 9, 25). W jego wizji sportu, wysiłek związany z sobą samym prowadzi go do zawodów i rywalizacji konkurentów między sobą: w tym właśnie Paweł dostrzega sportowy ideał Greków. Oczywiście, radzi on Koryntianom, aby biegli dla zwycięstwa, nieco później jednak, w *Liście do Filipian* (2, 3), wymaga od nawróconych, by niczego nie czynili „dla niewłaściwego współzawodnictwa ani dla próżnej chwały”, co stanowi niezaprzeczone podważenie systemu i wartości typowych dla miasta greckiego. Paweł nie broni moralności współzawodnictwa, mającej na celu uznanie i cześć publiczną, ale opowiada się raczej za bardziej indywidualnym stylem działania i za moralnością przekraczania siebie: trzeba iść aż do kresu swych sił, co ilustruje, podobnie jak to czynili wszyscy notable jego czasu, doświadczeniem podróży (por. 2 Kor 11, 25-26) oraz doświadczeniem sportu.

W trakcie całej Starożytności chrześcijaństwo jest ujmowane w kategoriach kulturalnych i w agonalnym duchu świata grecko-rzymskiego. W 203 roku autobiograficzne *Dzieje Perpetuy*, zamęczonej w Kartaginie, ukazują, iż przed swą egzekucją ta święta utożsała się we śnie z człowiekiem walczącym z diabłem w wielkich zawodach sportowych w Kartaginie, ukształtowanych na wzorcu delfickim¹⁵. W V wieku Alypius, bliski Augustynowi, był fanatykiem igrzysk sportowych; w tym samym czasie w Galii biskup Apolinary Sidonius był zagorzałym zwolennikiem gry w piłkę (rzymska nowość), widząc w niej naukę ducha grupowego, i nie wahał się nawet sam stawać do zawodów¹⁶. Wszyscy Ojcowie Kościoła zgodnie uznają, że chrześcijanie są wrażliwi na piękno gier sportowych, a metafory sportowe wciąż się pojawiają w ich pismach. To, że sport wiązał się zawsze z jakimś politeistycznym obchodem religijnym, nie robiło chyba większego wrażenia przynajmniej na tych bardziej zhellenizowanych, zwłaszcza na Wschodzie. Jednak w Kartaginie na początku III wieku Tertulian w swej rozprawce *O widowiskach* poddaje bardzo ostrej krytyce ówczesne zawody sportowe, podobnie zresztą jak wszelkie inne formy widowisk. W przeciwieństwie do środowisk Pawłowych traktuje on

¹⁴ Ten ideał, doprowadzony niemal do skrajności w dziedzinie wstrzemięźliwości, będzie ożywiał silny nurt chrześcijaństwa pierwotnego, cechujący zwłaszcza tzw. „enkratyków”, uznany jednak w końcu za heretycki.

¹⁵ Por. P. Franchi de Cavalieri, *Passio s. Perpetuae et Felicitatis. Scritti agiografici*, Città del Vaticano 1962.

¹⁶ *Listy* 5, 17, 5-7.

religijny charakter świąt sportowych jako niezgodny z wiarą: cyrk jawi mu się jako demoniczne nagromadzenie politeizmu – ze względu na zgromadzone w nim liczne posągi bóstw pogańskich. Ostro wypowiada się także na temat widowisk amfiteatralnych, walk gladiatorów, a zwłaszcza fikcyjnych polowań na dzikie zwierzęta, jakie tam się odbywały, którym to zwierzętom dawano zresztą na pożarcie skazańców. Wskazuje w końcu także na zgubny wpływ tego typu rozrywek stanowiących wielkie wydarzenia na stadionie lub hipodromie, albowiem stały się one w tym czasie swoistą częścią kultury widowiska realizowanego przez władzę cesarską w celu wyciszenia ludu plebejskiego, a już nie dla nauki życia obywatelskiego. Co gorsza, właśnie tutaj wyzwalają się zwyczajne namiętności ludzkie.

Jeśli się pominie zarzut bałwochwalstwa, można śmiało powiedzieć, iż takie same uwagi krytyczne spotykamy również u moralistów rzymskich I i II wieku, takich jak: Seneka i Pliniusz Młodszy, chociaż nawet intelektualisci odwiedzali wówczas także cyrki lub stadiony. Ale prawdą jest i to, że Rzymianie przyczynili się zdecydowanie do rozwoju pojęcia sportu oraz jego miejsca w społeczeństwie... Dla klasy panującej sport stał się przyjemnością i higieną życia, nie mówiąc już o realizowanym w ten sposób przygotowaniu wojskowym; przeszedł więc siłą rzeczy poza sferę czysto prywatną; niemniej, chociaż wszyscy ówczesni generałowie (dowódcy wojskowi) byli wielkimi sportowcami, to przecież rzymscy notable odzegnawali się od osobistej walki na stadionie i od rywalizowania między sobą na oczach wielkiej publiczności¹⁷. Z drugiej strony Rzymianie nadali widowiskom sportowym, zapewniony przez fachowców, charakter masowy i rozrywkowy. Cały świat znał domaganie się ludu rzymskiego: *Panem et circenses* (Chleba i igrzysk!). Politycy odpowiadali na nie tworząc obok „gier” atletycznych (*ludi*) tzw. *munera*, czyli „spektakle ofiarowane” (widzom), polegające na walkach gladiatorów i „polowaniu” na dzikie zwierzęta, które miały miejsce w ramach tej typowo rzymskiej budowli, jaką był amfiteatr¹⁸. Dla nas, ludzi współczesnych, nie był to sport w ścisłym tego słowa znaczeniu, chociaż tym okrutnym widowiskom towarzyszyły na ogół także zawody sportowe, a publiczność była wciąż ta sama. Również Grecja znała i ceniła walki gladiatorów. W zhellenizowanej

¹⁷ Na temat sportu w Rzymie, zob. J.-P. Thuillier, *Le sport dans la Rome antique*, Paris 1996.

¹⁸ Zob. G. Ville, *La gladiature en Occident des origines à Domitien*, Paris 1981.

literaturze żydowskiej¹⁹ walka ze zwierzętami jawiła się już jako pewien epizod tej ustawicznej walki, jaką człowiek wierzący musi toczyć przeciw złu²⁰ W cesarstwie rzymskim mamy więc coś w rodzaju upowszechnionego „warzenia piwa”, stopniowego i względnego przy tym ujednolicania widowisk i sportów, swoistej osmozy kultury greckiej i rzymskiej, w której hellenizm przedstawia tradycyjny ideał²¹

Ta właśnie sprzeczność pozwoliła chrześcijanom przeżywać doświadczenie męczeństwa jako wypełnienie agonálnego ideału przez tych „wielkich atletów”²², podobnie zresztą jak to czynili już Żydzi. Symbol korony zwycięzcy, jako symbol życia wiecznego, pojawia się od I wieku w pismach nowotestamentowych, wywodzących się ze wspólnot judeochrześcijańskich: chrześcijanin, który zachowuje swą wierność Chrystusowi aż do śmierci, otrzymuje „wieniec życia” (Jk 1, 12; Ap 2, 10), „niewiedzący wieniec chwały” (1 P 5, 4) w przeciwieństwie do przemijającej korony atletów. W czasach prześladowań za Domicjana (ok. 90 r.) Klemens Rzymski porównuje sytuację chrześcijan w Rzymie do sytuacji ludzi walczących w amfiteatrze: „jesteśmy przecież na tej samej arenie i ta sama walka nas czeka” (1 Kor 7, 1). Przypomina też wielkie postacie poprzedników, Piotra i Pawła, ukazując ich jako prawdziwych „atletów”, którzy „zaznali wielu prześladowań i potykali się aż do śmierci”; Paweł otrzymał „nagrodę wytrwania, (...) pozyskał też za swoją wierność szlachetną sławę” Również prześladowane z zazdrości szlachetne kobiety „przebiegły pewnym krokiem całą drogę wiary i mimo słabości swego ciała zdobyły chwalebna nagrodę” (1 Kor 5, 1-6). Wspólnymi cnotami męczennika i sportowca są: zdolność do stawiania oporu, rezolucyjność, właściwie ukierunkowana energia, dojrzała ufność (por. 1 Kor 2, 3).

Natomiast św. Ignacy Antiocheński w swych listach autobiograficznych, jakie wysyłał do Kościołów Azji podczas swej więziennej podróży do Rzymu, gdzie miał umrzeć podobnie jak inni skazani, czyli podczas polowania w amfiteatrze, porównuje tak, jak św. Paweł, życie chrześ-

¹⁹ 4 Mach, Testament Joba. Zob. *Ecrits intertestamentaires*, Paris 1887.

²⁰ Zob. V. Saxer, *Bible et hagiographie. Textes et thèmes bibliques dans les Actes des martyrs authentiques des premiers siècles*, Bern 1986, s. 39n.

²¹ Por. L. Robert, *Les gladiateurs dans l'Orient grec*, Paris 1940.

²² Klemens Rzymski, 1 Kor 5, 1, podczas prześladowania za Domicjana, około 90 roku. Ignacy Antiocheński, na początku II wieku, w drodze na śmierć męczeńską do Rzymu, *List do Polikarpa* 3, 1: „Trwaj niezłomnie, jak kowadło pod ciosami młota. Wielki to zawodnik, który jest bity, a zwycięża” – Oto metafora walki, wyraźnie tutaj zastosowana.

cijańskie do biegu²³, którego kresem może być męczeństwo. Wychowanie chrześcijańskie może więc być porównywalne do treningu młodego sportowca: tak jak on namaszcza swe ciało oliwą, również chrześcijanin powinien się przygotować przez te „namaszczenia”, jakimi są: wiara, katecheza, cierpliwość i odwaga²⁴; nabiera bowiem w ten sposób nieodzownej siły moralnej i fizycznej, która będzie mu potrzebna w chwili próby męczeństwa²⁵

Co więcej, opowiadania o męczennikach wykorzystują na ogół temat widowisk sportowych w formie „walki kultur”²⁶, umieszczając bardzo często egzekucję chrześcijan na stadionie lub w amfiteatrze, przeważnie podczas polowań: tłum zgromadzony na stopniach (ławach), wyjący, rozwydrzony, przedstawia wszystkie ekscesy i wypaczenia kultury widowiska, które graniczy z sadyzmem, gdy tymczasem męczennik ucieleśnia wciąż ideał „dobrej walki”, typowej dla greckiego atlety, a urzeczywistnionej na nowo przez św. Pawła. Jest to przypadek Polikarpa, który został skazany i żywcem spalony na stadionie, pod koniec spektaklu polowań²⁷, czy też Perpetuy oraz pierwszych męczenników afrykańskich, wystawionych na polowanie podczas wielkich zawodów w Kartaginie. Ignacy Antiocheński w swym autobiograficznym świadectwie daje wyraźnie do zrozumienia, jaką korzyść może ewangelizacja wydobyć z tej kultury widowiska: nie wystarczy to, że „można mnie nazwać chrześcijaninem”, ale niezmiernie ważne jest to, by „można było mnie takim widzieć”, a przecież zgromadzenie całej ludności miejscowej na takie widowisko sportowe stanowi po temu wyjątkową okazję. Tertulian wyciągnął z tego wniosek następujący: „Krew męczenników – to zasiew chrześcijan” Wielkie widowiska na stadionie, w cyrku lub w amfiteatrze, chociaż odpychały chrześcijan, były przecież niezwykle pociągające.

Wraz z oficjalnym uznaniem chrześcijaństwa za panowania Konstantyna najbardziej radykalni chrześcijanie stawali się coraz bardziej przeciwni omawianym widowiskom i zawodom sportowym oraz starali się wpływać na ustawodawstwo cesarskie, samo jednak ponawianie praw w tej dziedzinie w całym wieku IV dowodzi dosyć wyraźnie

²³ *Do Rzymian* 2, 1 i 9, 2; *Do Polikarpa* 2, 3: biskup powinien wykonywać swe posługiwanie jak „dojrzały atleta”

²⁴ *Do Efezjan* 3, 1.

²⁵ *Do Rzymian* 3, 2.

²⁶ Ch. Hugoniot, *Église et cité: le conflit des spectacles*, w: M.-F. Baslez (red.), *Les premiers temps de l'Église*, Paris 2004, s. 622-630.

²⁷ *Zob. Męczeństwo św. Polikarpa* 9-12, najstarsze świadectwo z połowy II wieku.

istnienia oporu opinii większościowej i ogólnego przywiązania do gier. Walki gladiatorów trwały więc aż do V wieku; cyrki w Arles i w Kartaginie były wykorzystywane do VI wieku, a pasja wyścigów zaprzęgów konnych przeniosła się z Rzymu do cesarstwa bizantyjskiego. W tym nowym kontekście chrześcijaństwa u kresu Starożytności Augustyn zwraca się do tłumów cisnących się wciąż w budowlach sportowych i potępia w sposób bardzo ogólnikowy kulturę takiego widowiska: *theatrica*; jego nagana obejmuje wszystkie ówczesne spektakle, zarówno sportowe, jak i inne, jako pewne formy ucieleśniania politeizmu²⁸ Ujmuje też nieco inaczej zagadnienie „dobrych zawodów” lub „dobrej walki”: walka-widowisko nie polega już (u niego) na fizycznym zmaganiu się ze zwierzętami w amfiteatrze, lecz na rozważaniu wzoru męczenników, aby prowadzić życie prawdziwie chrześcijańskie pod okiem Boga i wspólnoty kościelnej; jest to bowiem jedyny spektakl godny tego miana, który sam Bóg podaje wiernym do rozważania.

tłum. ks. Lucjan Balter SAC

²⁸ Poza *Mowami* (20 i 281) i *Komentarzami*, zob. zwł. *Wyznania* VI, VII, 11 i 13.